

113, 137-

BIULETYN KOWIEŃSKI WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr.


Wilno, dnia 10 stycznia 1928 roku.

105.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

- 2688
IV
- 
1. Prasa litewska po docyzji genewskiej.- I. 1.
 2. Prasa litewska w sprawie konkordatu.- " 4.
 3. Wywiad korespondenta "Kurjera Warszawskiego" z redaktorem naczelnym "Lietuvy" w sprawie stosunków polsko-litewskich.- " 6.
 4. Wywiad korespondenta "Kurjera Warszawskiego" z redaktorem naczelnym "Rytasa" w sprawie stosunków polsko-litewskich.- " 7.
 5. Prasa litewska o konkordacie.- " 9.
 6. Prasa litewska o rocznym bilansie p. Voldemarasa.- " 10.

VI. SPRAWY LITWINÓW PRUSKICH.-

7. Memorjał Litwinów pruskich w sprawie ucisku niemieckiego.- VI. 11.
8. Wywiad "Hartungsche Zeitung" z Voldemaraszem w sprawie optantów krajpedzkich.- " 16.
9. Odroczenie posiedzeń Sejmiku Krajpedzkiego.- " 16.

X. K R O N I K A. a/ Zagraniczna.

10. W sprawie rokowań litewsko-niemieckich.- X. 1.
11. Dokoła przyszłych rokowań polsko-litewskich.- " 1.
12. Sowiety a rokowania polsko-litewskie.- " 1.
13. Sfery kowieńskie a rokowania z Polską.- " 2.
14. Wywiad PAT-nicznej z Voldemaraszem.- " 2.

b/ Kronika wewnętrzna.

15. Odezwy antyfaszystowskie.- " 3.
16. Terror w stosunku do opozycji.- " 3.
17. Skazanie pięciu Polaków w Kownie.- " 3.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P R A S A l i t e w s k a p o d e c y z j i g e n e w s k i e j .

"Lietuvis" Nr. 283 z dn. 23. XII. 1927r. Art. p. t. "Perspektywy rokowań" Streszczenie:

Pewne sfery oczekiwały, że problem stosunków polsko-litewskich zostanie rozstrzygnięty w Genewie. Było to jednak błędem. Problemu tego Genewa rozstrzygnąć nie mogła, gdyż jest on zbyt zawiły. Genewa ruszyła go jedynie z martwego punktu, na którym od kilku już lat przebywał. W Genewie Litwa raz jeszcze wyraziła przed całym światem swe prawa do Włona, co zostało zaprotokółowane.

Rząd litewski zgodził się na podjęcie rokowań z Podską. Od taktyki rządu litewskiego w dużej mierze zależy przebieg tych rokowań. Taktyka rządu narazie nie jest znana. Rokowania polsko-litewskie zacząć się powinny od sprawy traktatu suwalskiego. Polska usiłuje traktat suwalski scharakteryzować, jako pakt o znaczeniu lokalnym w sprawie zawieszenia broni. Interpretacja taka jednak nie ma żadnego uzasadnienia. Rokowania winne się rozpocząć od traktatu suwalskiego który ma dotychczas moc prawną.

Polska o podobnym żądaniu litewskim z pewnością słuchać nawet nie zechce. Kwestję wileńską uważa Polska za przesądzoną. O ile przeto Polska nie zgodzi się na realizację paktu suwalskiego, spadnie na nią cała odpowiedzialność za wytworzoną w takim wypadku sytuację. Litwa będzie musiała się wówczas zwrócić ponownie do Ligi Narodów, która na mocy rezolucji genewskiej podjęła się ppśr dnictwa w zatargu polsko-litewskim. Wyjście w takim razie musiałaby znaleźć sama Liga Narodów. Tak czy inaczej, może się Litwa rokowań nie obawiać, gdyż ma prawo po swej stronie.

Lietuvis" Nr. 288 z dn. 24. XII. 1927r. Art. p. t. "Les vues divergentes". Streszczenie:

W jednym z ostatnich numerów "Le Temps" rozpoczął polemikę z prasą litewską, dowodząc, że rezolucja genewska bynajmniej decyzji Konferencji Ambasadorów nie anuluje.

Interpretacja "Le Temps" nie ma żadnego uzasadnienia. Rezolucja genewska bowiem mówiąc o "różnorodnych poglądach Litwy i Polski w sprawie wileńskiej, uwzględnia z jednej strony stanowisko Litwy, która uważa, że me do Wilna prawo nietylko ze względów historycznych, lecz również ze względów jurydycznych, a mianowicie na podstawie traktatu moskiewskiego; z drugiej zaś strony - stanowisko Polski, która wychodzi z założenia, że Wilno należeć powinno do niej, ponieważ w swoim czasie zagrabił je Żeligowski. Na tem właśnie polegają "Vues divergentes" państw obu, o których rezolucja genewska mówi. Gdyby nie kwestja wileńska, to rezolucja Rady L. N. nie miałaby bynajmniej potrzeby znieszenia stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą. Nie byłoby nawet zapewne potrzeby zwracania się do Ligi Narodów. Zdaje sobie z tego doskonale sprawę nietylko Litwa, lecz również Polska, Francja i t. d.

Zrozumiałą jest rzeczą, że decyzja Konferencji Ambasadorów bynajmniej sprawy wileńskiej nie przesądza, gdyż powzięta została bez udziału jednej ze stron zainteresowanych, a mianowicie Litwy. "Le Temps" twierdzi, że decyzja Rady L. N. nie mogła anulować decyzji Konferencji Ambasadorów. Innemi słowy pomiędzy Polską a Litwą od chwili opublikowania decyzji Konferencji Ambasadorów nie istnieją żadne spry terytorjalne. Tymczasem wniosku takiego wyciągać niepodobna, ponieważ właśnie ma miejsce zatarg terytorjalny.

Zrozumiałą jest rzeczą, że decyzja Konferencji Ambasadorów bynajmniej sprawy wileńskiej nie posadza, gdyż powzięta została bez udziału jednej ze stron zainteresowanych, a mianowicie Litwy. "Le Temps" twierdzi, że Decyzja Rady L.N. nie mogła anulować decyzji Konferencji Ambasadorów. Innymi słowy pomiędzy Polską a Litwą od chwili opublikowania decyzji Konferencji Ambasadorów nie istnieje żadne spory terytorjalne. Tymczasem wniesku takiego wyciągnąć niepodobno, ponieważ właśnie na miejsce zatarg terytorjalny.

Na wywody "Le Temps" zgodzić się przeto w żaden sposób ~~niepodobno~~ niepodobno. -

"Lietuvis" Nr. 288 z dn. 23. XII. Art. p. t. "Czy sprawa wileńska uległa poprawie czy też pogorszeniu?" Streszczenie

Sprawa wileńska z punktu widzenia litewskiego na decyzji Rady L.N. jedynie zyskała. Dzięki bowiem uniejętnej taktyce premiera Voldemarasa udało się Litwie odeprzec wszelkie zakusy Polskie i pokierować sprawę w ten sposób, że decyzja generała stanowi obecnie dokument międzynarodowy, wyraźnie stwierdzający, iż kwestja wileńska nie została jeszcze rostrzygnięta.

Jednocześnie p. Voldemaras osiągnął w Genewie sukces, pod tym względem, że anulowana została niekorzystna dla Litwy decyzja Konferencji Ambasadorów, gdyż juryskonsultowie L.N. rozpatrując decyzję Rady, uznali, że decyzja Rady Konferencji Ambasadorów nie są dla Ligi Narodów obowiązujące. Innymi słowy udało się p. Voldemarasowi naprawić w Genewie to, co przed laty w winy samej Litwy uchwaliła Konferencja Ambasadorów.

"Lietuva" Nr. 291. z dn. 27. XII. r. b. Art. p. t. "?" Streszczenie:

Zanim nie zostanie rostrzygnięta kwestja wileńska i nie ureguluje się stosunków pomiędzy Polską a Litwą, trudno mówić o stabilizacji pokoju w Europie Wschodniej. -

Rada L.N. starała się pojednać Polskę z Litwą, nie poruszając kwestji wileńskiej. Tem niemniej jednak kwestja ta stanowi zasadniczą przyczyną konfliktu polsko-litewskiego i owijanie jej w dyplomatyczną bawełnę, stanu rzeczy nie zmieni. Antagonizm polsko-litewski pozostał w dalszym ciągu, z tą jedynie różnicą, że zamiast nierealnego "stanu wojny" panuje obecnie "pokój" to znaczy dotychczasowy stan rzeczy. Jakie znaczenie przybierze pojęcie tego "pokoju" - zależy będzie od najbliższych rokowań.

Pomiędzy Polską a Litwą od dziesięciu lat nie było żadnych stosunków. W związku z tem rokowania niezależnie od ich tematu nie zdołają przynieść wielkich rezultatów bez porozumienia w sprawach zasadniczych. Nikt dotychczas jeszcze nie wie, kiedy, gdzie i na jaki temat będą się rokowania toczyły. Już się wszelako fabrykuje i rozpuszcza pogłoski, które, zdaniem autorów ich mogą wywrzeć wpływ na rokowania. Polsce zależy na przykład na tem, ażeby Litwa Wilna się wyrzekła. Zamiast Wilna ofiarowuje Polska tym razem Litwie .. Królewiec. W pewnym piśmie polskim ukazała się niedawno wzmianka, jakoby Litwa Wilna się wyrzekła i zgadza się na to, ażeby stolicą jej był Królewiec, położony rzekomo na litewskim pod względem etnicznym terytorjum gdzie się zamieszkuje więcej litwinów niż w Wileńszczyźnie. -

Powyższy manowr polski wielce przypomina plany pewnych sfer niemieckich, zmierzające do rewizji granic polsko-niemieckich kosztem Litwy. W Polsce również niewątpliwie są zwolnicy takiej koncepcji. -

Rokowania polsko-litewskie, które jeszcze nie nastąpiły, stają się już więcej objektem intryg międzynarodowych. Trudno wobec tego pokładać zbyt wielkie nadzieje na pomyślne rokowania tych wyników.

"Lietuvos Žinios" Nr. 281 z dn. 27. XII. 1927r. Art. p. t.

"W przededniu rokowań" Streszczenie:

Na Litwie w bardzo różnorodny sposób oceniana jest decyzja Rady L.N. w sprawie stosunków polsko-litewskich. Sfery rządzące wciąż uparcie utrzymują, że p. Voldemaras odniósł w Genewie sukces. Opozycyjne zaś partje, które nie ponoszą odpowiedzialności za akt z dn. 10 grudnia 1927r. dopatrują się w nim pograżenia problemu narodowego.

Z głosów prasy polskiej wnioskować należy, że dyplomacja warszawska przygotowuje się już do rokowań z Litwą. Według opinii dyplomacji polskiej rezolucja Rady L.N. nakłada na obie strony sporne obowiązki niezwłocznego podjęcia rokowań.

Oświadczenie p. Voldemarasa w których interpretował on decyzję Rady L.N. jako akt anulowania decyzji Konferencji Ambasadorów, wywołały w Polsce duże zdziwienie. Jednocześnie francuski "Le Temps" wespół z "Le Matin" wywoływał p. Voldemarasa w sprawie decyzji genewskiej określa mianem absurdu. W związku z tem sądzić należy, że w przyszłych rokowaniach Polska nie zgodzi się na poruszenie sprawy wileńskiej, uważając ją za przesądzoną, dzięki decyzji Konferencji Ambasadorów.

Z drugiej strony na Litwie ukazały się pierwsze "owocowe" stanu pokoju z Polską. Redakcjom pism kowieńskim i pewnym działaczom politycznym złożył w tych dniach wizytę korespondent pism warszawskich, badając na miejscu atmosferę, jaka się wytworzyła po decyzji Rady L.N. Jest to niechybny znak bliskich rokowań.

Z oświadczenia p. Voldemarasa wynika, że rząd litewski zapartuje się na decyzję Rady L.N. zwłaszcza jeżeli chodzi o rokowania z Polską, jako na propozycję, która się niejednokrotnie już powtarzała. Należałoby z tego uczynić wniosek, że rząd litewski kwapić się do rokowań między 10 a 15 stycznia jest jedynie propozycją polską.

Jak rozumieć wyrażenie zawarte w decyzji Rady L.N. "możliwie rychlej"? W stosunkach międzynarodowych paroletnie czasokresy nie są długie. Wszystko należy w tym względzie od porozumienia stron zainteresowanych. Jak się zdaje, rząd litewski mógłby rokowania z Polską podjąć w każdym razie nie w styczniu, a nieco później. Wszelako zwłoka w rokowaniach, spowodowana przez rząd litewski, wykaże raz jeszcze, że rokowania zostały Litwie narzucone i że decyzja Rady L.N. nie jest dla Litwy sukcesem.

Z drugiej strony niepodobna jednym postulatów decyzji interpretować w znaczeniu organicznym, innych zaś w rozszerzonym. Skoro rząd litewski uważa, że decyzja Rady L.N. anuluje decyzję Konferencji Ambasadorów, w takim razie niema potrzeby zwlekania z rokowaniami. W przeciwnym razie bowiem zdobędzie Polska nowy środek propagandy przeciwko Litwie.

"Lietuva" Nr. 294 z dn. 30. XII. r. b. Art. p. t. "Los decyzji

Konferencji Ambasadorów" Streszczenie:

W prasie zagranicznej ukazała się niedawno wiadomość jakoby pełnomocni ministrowie Anglii i Francji w Kownie wręczyli rządowi litewskiemu notę z oświadczeniem, że decyzja Rady L.N. w niczym niezmienia decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie wileńskiej.

Wiadomość o rzekomym demarche angielsko-francuskim w Kownie dochoodzi do źródeł polskich, za których sprawą dostała się do prasy zagranicznej, w szczególności zaś francuskiej.

Zaznaczyć należy, że p. Briand w swym obszernym wywiadzie ostatnim w sprawie stosunków polsko-litewskich nie uznaje za potrzebne wspominać o rzekomych nieścisłościach, jakie wynikać by miały pomiędzy rezolucją Rady L. N. a decyzją Konferencji Ambasadorów z powodu oświadczeń p. Voldemara. Przeciwnie p. Briand zaznaczył że niektóre granice w Europie Wschodniej nie zostały przez zainteresowane państwa uznane.

Jednostronny akt Konferencji Ambasadorów z dn. 15-go marca 1923 r. nie może być arbitralnie narzucony Litwie, która nie podpisywała traktatu wersalskiego. Decyzja Konferencji Ambasadorów nie może też wypływać z art. 87 traktatu wersalskiego o jakim wspomina nota rządu litewskiego z dn. 18-go listopada 1922 roku. Rada L. N. żadnej uchwały w sprawie decyzji Konferencji Ambasadorów nie powzięła, jeżeli chodzi o potwierdzenie tej ostatniej. Przeciwnie w dn. 20 września 1921 r. zalecała Rada L. N. przeprowadzenie "autonomji Wileńszczyzny w granicach państwa litewskiego".

Innymi słowy Liga Narodów nie uznaje gwałtu Żeligowskiego. W uchwale z dn. 13 stycznia 1922 r. kiedy został odrzucony projekt p. Hymansa, powiada się że "Liga Narodów nie uznaje rozwiązania sporu, któreby realizowane było poza granicami zalecenia Rady lub też bez zgody obu stron zainteresowanych". Akt Rady L. N. z dnia 10 grudnia 1927 r. jest jedynie potwierdzeniem dawniejszego stanowiska Rady.

Decyzja Konferencji Ambasadorów nie jest obowiązująca ani dla Ligi Narodów ani dla Litwy. Ostatnia rezolucja Rady zadała jej zresztą chos decydujący.

P r a s a l i t e w s k a w s p r a w i e k o n k o r d a t u.

"Dzień Kowieński" Nr. 290 z dn. 27. XII. 1927 r. Art. p. t.

"Konkordat" Streszczenie:

Litwa ludność której jest w przytłaczającej większości katolicka Litwa, którą w ciągu szeregu lat rządziły stronniczo zdeklarowane katolickie, przez długi czas była na Rzym nadana, manifestując stosunek otwartej do niego przyjaźni. Panieście to miało chwile nawet wysoce krytyczne, gdy w Kownie zaczęły rozlegać się oficjalne pogróżki "Los von Rom" a drapieżny nastrój rozagitowanej opinii ulicznej w bezprzykładzie ordynarny sposób naruszył etykietę międzynarodowej grzeczności i nie uszanował nawet majestatu wysłannika papieskiego w osobie mons. Zacchiniego w rozgłosnym skandalu ze zniknięciem jajami. Niewiedomo jak długo jeszcze nadużywałyby bezgranicznej cierpliwości Głowy Wiecznego Miasta niepoczytalna polityka rozwysrzzonej "krikszczerji" gdyby nie doprowadziło jej wreszcie do przytomności doraźne i stanowcze choć łagodną ręką zadane upomnienia Ojca św.

Zarządzenie to przede wszystkim wprowadziło porządek w administracji kościelnej na obszarze państwa litewskiego, dotąd podziartowanej pomiędzy różne djacezje, znajdujący się aż w trzech państwach. Bulla "Litunorum Gente" wydana na wiosnę 1926 r. ut. orzyła w granicach Litwy nową prowincję kościelną z własną hierarchją w miejsce dotychczasowego chaosu. Jednocześnie zaszły zmiany personalne na wyższych stanowiskach kierunku litewskiego.

Przedewszystkiem usunięto z tronu arcypasterskiego dotychczasowego głowę djacezji żmudzkiej i przeniesiono go "in partibus infidelium" dalekiej Palestyny. Tym aktem stolica Piotrowa dobitnie zaznaczyła, iż posiada dostateczną władzę wykonawczą i autorytet, by zrobić porządek tam, gdzie się go nie pilnuje. Zarazem było to poważną przestroga na przyszłość roznamiętnionym na beczce agitacyjnej, różnianym w giełdzie zaślepionym w szowinistycznej nietolerancji naszym domofosłym politycznym kunig-asom i kunig-asikom. Przestroga, oczywiście poskutkowała i odtąd zapanował nastrój bardziej spokojny i ostrożny.

Jednak powyższa interwencja Watykanu uregulowała jedynie stosunki wewnętrzne w życiu kościelnym Litwy i litewskiego duchowieństwa, natomiast stosunek między kościołem a Państwem pozostawał, jak dotąd niewyjaśniony, Lukę tę miał wypełnić Konkordat, w sprawie zawarcia którego bezowocne rokowania toczyły się jeszcze za czasów panowania chrz. demokracji.

Dzieło to obecnie zostało zakończone przez rząd prof. Voldemarasa, który dnia 27 września 1927r. podpisał w Rzymie akt. Konkordatu, doprowadzając w ten sposób nareszcie do skutku ostateczne uporządkowanie całokształtu stosunków między Litwą a Watykanem, tak długo i beznadziejnie zaprzepaszcanych dzięki beztaktom rządów pp. Bistrasów et. Co.

Tekst umowy został ratyfikowany przez obie strony i ogłoszony w tych dniach "Wiadomościach Urzędowych", nabierając przez to mocy obowiązującej.

Nie wchodząc w ~~rozważania~~ rozważanie szczegółów układu, którego całkowity tekst podajemy osobno, winniśmy jednak Art. 21-szy Konkordatu posiada społeczeństwa polskiego na Litwie znaczenie szczególne. Ma on jak wiadomo, brzmienie następujące.

"Biskupi, będą czuwali nad tem, ażeby wszyscy wierni mogli otrzymać pociechy religijne według przepisów Kościoła".

W ten sposób kościół udziela mniejszości polskiej, o którą głównie tutaj się rozchodzi, prawnej opieki w dziedzinie zaspokojenia jej praktyk religijnych, jednocześnie nakładając na biskupów obowiązek czuwania nad wykonaniem tego podstawowego przyrodzonego prawa każdego człowieka prawa modlić się bądź, wykonywać obrzędy swej religii w mowie ojczystej.

O ile dotąd uwzględnianie różnic językowych w obrzędach zależało od wiedzimisie duchowieństwa o tyle obecnie społeczeństwo polskie otrzymuje jurejdczną podstawę do żądania słusznego zaspokojenia swych mocno nadwyrężonych i oszczuplonych potrzeb. A potrzeb tych masowe życie nagromadziło i nagromadza w dalszym ciągu niemało. Odczuwa się dotkliwy brak kapłanów Polaków, nabożeństw polskich w tej mierze, jakiej wymaga liczbowy odsetek ludności polskiej. Nie jest również w porządku sprawa nauczania katechizmu dzieci polskich i wiele inn. Dotąd władze duchowne w swych zarządzeniach nie były krępowane niczem, prócz zwyczaju jaki panował w danej parafji ~~XXXXXXXXXXXX~~ danej parafji od dawnych czasów, i zwykle bardzo chętnie powoływały się na wolę panującej większości litewskiej. Obecnie Konkordat wprowadza różniczkowanie wiernych pod względem językowym i wyraźnie nakazuje pasterzom jako przestrogę.

Niekatwa jest wszelka odbudowa tego, co raz zniszczone. Jednak w kierunku bodaj częściowego i stopniowego naprawienia zła, a głównie zawarowania praw polskich na przyszłość zawarty konkordat daje mocne oparcie jurystyczne i moralne. Artykuł 21 Konkordatu stanowi poważny krok naprzód w dziedzinie uznania i utrwalenia praw mniejszościowych ludności polskiej w Litwie.

"Lietuvos Žinios" Nr. 292 z dn. 26. XII. 1927 r. Art. p. t.

"Opublikowanie konkordatu". Streszczenie:

Konkordat legalizuje w pierwszym rzędzie ustój kościelny Litwy, stworzony bullą "Lithuanorum gente" z dn. 4. XI. 1926 r. /pięć nowych djecezyj o nowych etatach i hierarchji duchownej/. Konkordat zmienia więc przedewszystkiem etaty duchowieństwa, co jest jednocześnie zmianą ustawy.

Art. XXIII Konkordatu traktuje o wypłacaniu kurjom djecezjalnym odpowiednich sum ze skarbu, a więc nakłada na obywateli Litwy obowiązek łożenia na utrzymanie nowych djecezyj. O podobnych "kwiatków" w Konkordacie aż się roi.

Wywiad korespondenta "Kurjera Warszawskiego" z redaktorem naczelnym "Lietuvy" w sprawie stosunków polsko-litewskich.

W dniu 30. XII. 1927 r. udzielił redaktor naczelny urzędowej "Lietuvy" p. Bagdonas korespondentowi "Kurjera Warszawskiego" p. Stanisławowi Kodziowi wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich:

Na zapytanie, co sądzi o przyszłych stosunkach polsko-litewskich, odpowiedział p. Bagdonas: "Polska to nasz wrog najgorszy dopóki posiada w swych rękach Wilno".

- Ależ chyba pan rozumie, że musi między obu państwami dojść do porozumienia?

- Cwszem, będzie porozumienie, jak oddacie nam Wilno i przestaniecie czyhać na naszą niepodległość.

- Ale któż czyha na niepodległość Litwy? uznajemy i chcemy żyć z niepodległą Litwą w jaknajlepszej zgodzie.

- I wy, Polacy, myślicie, że my w te wasze oświadczenia wierzymy. Nie mamy do was ani odrobiny zaufania. Złamaliście umowę suwalską, możemy zatem przypuszczać, że złamiecie każdą inną umowę. Dobrze są te wasze propozycje zgody: zabraliście nam stolicę, a teraz proponujecie zgodę, to tak, jakby ktoś przemocą zajął najładniejszy pokój w moim mieszkaniu, a później proponowałby mi zgodę sąsiedztwa.

- Ale przecież Wilno jest nasze, polskie, wszak ludność, głosując do Sejmu wileńskiego wypowiedziała się za Polską.

- Takiego wypowiedzenia się ludności nie uznajemy. Ludność wileńska mówi po polsku, ale polską nie jest, charakter ludności wileńskiej różni się od charakteru polskiego. Sam mieszkałem w Wilnie, więc wiem o tem z własnych obserwacji. W wasze zapewnienia pokojowe nie wierzymy. Wiemy, że zajęlibyście Litwę w każdej chwili, gdybyście się nie bali.

- A kogo mamy się bać?"

- Boicie się jednak.

- Zapewniam pana, że się Litwy nie boimy, ale zamiarów agresywnych względem niej nie mamy.

- Macie zamiary agresywne, macie, ale pamiętajcie, że Litwę możecie ugryść, ale jej nie przełkniecie.

- A czy pan sądzi, że Litwa potrafiłaby przełknąć Wilno, którego ludność, szczególniejszej sfery niższe, nie zniosłaby panowania litewskiego?

- Nie potrzebujemy połykać Wilna, bo jest ono litewskie.

- Czy pan szczerze wierzy w możliwość włączenia Wilna do Litwy?

- Bezwzględnie. Powstanie niepodległej Polski przed wojną wydawało się nieprawdopodobne, a jednak wy, Polacy, wierzyliście, że to nastąpi i nastąpiło.

- Liczy możepan na możliwość katastrofy, któraby osłabiła potęgę Polski?

- Nie jest wykluczona katastrofa...

- A czy pan nie przypuszcza, że taka katastrofa miałyby za swój skutek przede wszystkim likwidację niepodległej Litwy?

- Nie, Litwa niepodległa będzie istniała.

- Na czym pan opiera to twierdzenie?

- Ja w to wierzę.

- Czy pan nie widzi konieczności nawiązania stosunków z Polską ze względów gospodarczych?

- Ani trochę. Stosunki gospodarcze z Polską są nam wcale niepotrzebne. Wasze towary mamy i bez tych stosunków. Niech pan pójdzie do pierwszego lepszego sklepu w Kownie, znajdzie pan tam polską manufakturę, polską naftę, polski cukier. Wszystko to mamy i bez stosunków z Polską.

- Ale przepłacacie Niemcom za pośrednictwo.

- No i cóż z tego? Niech sobie Niemiec zarobi. Czy zarobi Niemiec, czy Polak, to dla nas zupełnie obojętne.

- Jednak zgodzi się pan, że traci na tem obywatel litewski.

- To jest wątpliwe. Gdybyście sprzedawali nam bezpośrednio, żądalibyście wyższych cen. ~~Więc pan uważa porozumienie z Polską za zbyt kosztowne.~~

- Więc pan uważa porozumienie z Polską za zbyt kosztowne?

- Uważam je za potrzebne, ale dopiero, gdy zwrócicie Wilno.

Wywiad korespondenta "Kurjera Warszawskiego" z redaktorem naczelnym "Rytasa" w sprawie stosunków polsko-litewskich.

Redaktor naczelny organu "krikszczioniów" - "Rytasa" p. Turauskas udzielił ostatnio korespondentowi "Kurjera Warszawskiego" p. Kodziowi, wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich.

- Zabraliście nam Wilno. Dla was Polaków, jest ono kwestją prestige'u państwa, kwestją ekonomiczną, lub strategiczną. Dla nas natomiast jest kwestją życia. Wilno - to jest serce, wydarte z naszego organizmu. W Wilnie każdy kamień mówi o przeszłości litewskiej.

- O przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego raczej. Pan wie jednak, że Wielkie Księstwo Litewskie nigdy nie było litewskiem pod względem narodowym.

- Co też pan mówi? Nie mówiono w Wilnie po litewsku i dziś w Wilnie przeważa język polski, ale mieszkańcy Wilna pomimo to należą do narodu litewskiego. Byłem w Wilnie na pogrzebie Basanowicza i wielu wilnian przyznawało mi rację.

- Nie wątpię, że przyznał panu rację p. Ludwik Abramowicz, ale niech pan nie zapomina, że on reprezentuje tylko drobną grupkę inteligencji wileńskiej.

- Nietylko p. Abramowicz. Rozmawiałem z jednym z współpracowników "Słowa", który wobec mnie narzekał na napływ galileuszy do Wileńszczyzny.

- Przyznał pan, że w Wilnie język litewski nie jest używany. Jakże więc pan wyobraza sobie możliwość wejścia Wilna

w skład państwa litewskiego?

- Zupełnie dobrze to sobie wyobrażam. Nie chcemy wcale niszczyć kultury polskiej, która w Wilnie panuje. Niech będzie w Wilnie uniwersytet polski, wcale nie chcemy go kasować. Nie będziemy walczyć z polskością środkami policyjnymi, nie pozwoli nam zrobić na to Polska, która zawsze będzie od nas silniejsza. Natomiast uważamy za możliwą konkurencję kulturalną. Będziemy zakładali szkoły litewskie, będziemy rozpowszechniali książki litewskie, to nam wolno.

- Jaki ma być stosunek tego wysnionego państwa litewskiego do Polski, czy możliwa jest federacja?

- Nie, federacja jest zupełnie wykluczona. Mogą się ze sobą łączyć tylko narody zawsze sobie równe pod względem liczebności i siły. Jeżeli się połączymy z Polską w federację, to albo stracimy swą suwerenność, albo staniemy się narzędziem obcych intryg. Uważam za możliwe tylko dobre stosunki regulowane traktatami. Rozumiem, że nasza polityka zagraniczna musi oprzeć się o Polskę, w przeciwnym razie Litwa będzie zabawką w rękę Niemiec i Rosji. Oczywiście o Polskę oprzeć się możemy tylko wtedy, jeżeli nam odda Wilno.

- Ale przeciwnie Polska Wilna nie odda.

- Wobec tego nie nawiążemy z nią stosunków. Żyjemy bez Polski już kilka lat i nie zginęliśmy dotychczas. Jeżeli Polska Wilna nam nie odda, musimy w dalszym ciągu stosować stan permanentnego protestu. Ten stan może trwać bardzo długo. Jeszcze pięćdziesiąt, czy sto lat, to dla nas obojętne. Możemy żyć bez stosunków z Polską.

Ale mówił pan, że wielka Litwa z Wilnem, jeżeli nie oprze się o Polskę, będzie zabawką w rękę Niemiec i Rosji. Zdaże się, że obecna Litwa jest już zabawką w rękę tych państw?

- Nie, proszę pana, dziś myślimy o Wilnie i nasza polityka ma za punkt wyjścia kwestję wileńską. Nie jesteśmy dziś zabawką ani Rosji ani Niemiec.

- "Listuvis" Nr. 281 z dnia 27. XII. r. b. Art. p. t. "Litwa

Polska a Niemcy." Streszczenie:

Przed rezolucją Rady L. N. z dn. 10 grudnia rozsiewa no zagranicą pogłoski, jakoby litewska polityka zagraniczna jest wynikiem intryg Berlina i Moskwy. Polska od roku 1919 urabiała w Europie opinie, jakoby Litwę więżą z Niemcami i Rosją specjalne jakies stosunki i jakoby Niemcy i Rosja nie chcą do puścić do porozumienia polsko-litewskiego.

Dobrze poinformowane sfery zagraniczne zdawały sobie sprawę, że jest to jedynie polska propaganda polityczna nieuzasadniona żadnymi faktami. Szerze natomiast masy społeczeństwa zachodniego dopiero podczas ostatniej sesji Rady L. N. się przekonały, że Litwa nie jest igraszka polityczną Berlina i Moskwy, a tylko prowadzi własną niezawisłą politykę. Litwa ma swe własne cele polityczne, których się nie wyrzeka. Wyszło na jaw w Genewie, że ani dokt. Stresemann, ani p. Litwinow wcale nie są zainteresowani w niedojściu do porozumienia polsko-litewskiego, a wprost przeciwnie - dokładają swych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju.

Wyszło jednocześnie na jaw w Genewie, że uzasadnione żądania litewskie poparły przyjazne Litwie Włochy, poczęści Francja a wreszcie inne zainteresowane w utrzymaniu pokoju państwa. Samodzielna polityka Litwy i jej dobra wola wzbudziły dla Litwy sympatję zagraniczne. Okazało się przy tem, że Litwa pragnie mieć parhję zagraniczną swobodniejszą rękę w stosunkach ze wszystkimi swymi sąsiadami.

Po Genewie dały się słyszeć głosy, że Litwa, która znalazła modus vivendi z Polską, może również swe ekonomiczne interesy skierować bardziej na południe i w ten sposób stosunki ekonomiczne Litwy z Niemcami mogą mieć nadzieję uniknąć ulec oziębieniu. Wszystko to zależy będzie od formy porozumienia polsko-litewskiego. Jasną jest rzeczą, że sprawy ekonomiczne stanowią jaknajszersze podłoże polityki. O ile interesy litewskie, zwłaszcza gospodarcze, wymagają bliższego kontaktu z Polską, w takim razie polityka litewska z biegiem czasu mogłaby skierować się więcej na południe. -

Litwę w chwili obecnej wiążą liczne stosunki ekonomiczne z Niemcami. Wprawdzie stosunki te nie są uregulowane tak, jakby wymagały tego interesy Litwy, lecz czyni się, zarówno ze strony litewskiej, jak też niemieckiej, kroki w kierunku zawarcia paktu handlowego, któryby stosunki ekonomiczne pomiędzy obu krajami z jaknajwiększą dla stron obu korzyścią uregulował. Odpowiedni traktat handlowy litewsko-niemiecki mógłby przynieść Litwie ogromne korzyści. -

Z drugiej zaś strony toczą się również rokowania pomiędzy Niemcami a Polską. Spraw ta zresztą zbytnio Litwy nie dotyczy. -

Litwa w swych przyszłych rokowaniach z Polską trzymać się będzie zapewne polityki w duchu rezolucji genewskiej. Litwa nie będzie się mogła w żaden sposób wyrzec swych politycznych pretensji do Wilna. Wyniki przyszłych rokowań zależą też będą głównie od Polski. Litwini są cierpliwi i należycie są już od kilku lat doświadczeni. -

Litwa nie potrzebowałaby wybierać pomiędzy Niemcami a Polską, gdyby łączyły Litwę z tą ostatnią stosunki normalne. Bardziej bliskie więzy w takim czy innym państwie opierać się mogą jedynie na realnych rachubach politycznych, nie zaś na sympatjach, czy antypatjach platonicznych. -

"Lietuvis" Nr. 281 z dn. 27. XII. 1927r. A rt. p. t. "Jakiego niebezpieczeństwa uniknęliśmy" Streszczenie:

Litwa okazując w Genewie dobrą wolę z jej strony przyczyniła się do stabilizacji pokoju powszechnego, z drugiej zaś uchroniła się przed wielkim niebezpieczeństwem, jakiego jej groziło w czasie wojny. Litwa bowiem stałaby się niechybnie terenem działań wojennych i prawdopodobnie utraciłaby swą z trudnością zdobytą, niepodległość. Polska również zapewne nie zgodziłaby się nie zdołałaby ochronić swej całości i prawdopodobnie stałaby się ofiarą bolszewizmu. -

P r a s a l i t e w s k a o k o n k o r d a c i e.

"Lietuvos Zinios" Nr. 293 z dn. 29. XII. 1927r. Art. p.

t. "Sredniowieczny dokument" Streszczenie:

Konkordat, jaki ostatnio rząd Voldemarasa podpisał jest wielkim ciosem dla postępowości kultury Litwy. Gorzej jeszcze. Na mocy podpisanego w dn. 28 września konkordatu nauka i życie społeczne w państwie litewskim oddano zostały pod średniowieczną kontrolę kościelną. Świadczy o tem zwłaszcza XII art. Konkordatu, z którego jasno wynika, że Watykan dąży do rozszerzenia swej opieki nad wszystkimi szkołami republiki litewskiej. Kościół zapewnił sobie nieograniczone prawo w przygotowywaniu w seminarjach duchownych sybudyjowanych przez państwo kadry "wychowawców", którzy następnie

czuwali nad należytym spełnieniem obowiązków religijnych przez rzesze uczniowskie.-

W związku z powyższym, staje się zrozumiałą rzeczą, dlaczego konkordat nie był dotychczas opublikowany. Konkordat takiego żadne państwo współczesneby nie podpisało. Nawet w konkordacie polskim mimo jego tendencji politycznych nie pozwolono Watykanowi na wtrącanie się w dziedzinę życia szkolnego.-

Zaden inny rząd litewski nie będzie mógł uznać konkordatu oparcia w wewnętrznej walce politycznej, to cel swój osiągnął. Jednakże życie z pewnością przejdzie z biegiem czasu nad konkordatem do porządku dziennego.-

P r a s a l i t e w s k a w r o c z n y m b i l a n
s i e p. V o l d e m a r a s a.

"Rytas" Nr.295. z dnia 31.XII .1927r. Art.p.t.

"Nowy Rok" Streszczenie:

Rok, 1927 przyniósł Litwie wiele chwil smutnych i bolesnych rozczarowań. Naogół wszakże rok 1927 był dla Litwy korzystny, gdyż odwrócone od Litwy niebezpieczeństwo pożogi wojennej.-

"Lietuvos Zinios" Nr.295 z dn.31.XII.1927r.Art.p.t.

"Spotkanie Nowego Roku" Streszczenie:

Rok ubiegły był niewątpliwie dla narodu i państwa litewskiego rokiem ciężkim. Wypadło Litwie walezyć z niebezpieczeństwem zarówno wewnętrznym, jak też zagranicznym. Żywić należy nadzieje, że Nowy Rok przyniesie narodowi litewskiemu lepszą przyszłość. Ustanie, byś może, presja, wywierana na Litwę w kierunku nawiązania stosunków z Polską i zatarg polsko-litewski doczeka, rostrzygnięcia na zasadach prawa i sprawiedliwości. Zapewni to Litwie i całej Europie Wschodniej oddawaną wyczekiwany spokój.-

"Darbienikas" Nr.52. z dn.28.XII.1927r. Art.p.t. "Roczny przegląd życia wewnętrznego" Streszczenie:

W grudniu 1926 roku dokonano na zgangregowanym organizmie państwowym Litwy operacji, dzięki której udało się państwu ocalić przed zgubnym rozkładem. Wszelako wkrótce potem stanęła Litwa na rozdrożu, gdyż niewiadomo było, w jaki sposób rozpocząć kształtowanie nowych warunków państwowego bytu kraju. W koalicyjnym rządzie nastąpił, jak wiadomo rozłam i od tam jak wiadomo rząd musi zwalczać silną opozycję krajową.- Obok związanej z tem kwestji stworzenia ponownej koalicji w polityce zagranicznej Litwy najważniejszym zdarzeniem była sesja geneńska.-

Zanim zasadnicze interesy, nie grają większej roli, są uregulowane, wszelkie sprawy, a nawet sukcesy, nie grają większej roli. Odczuwa to cała Litwa i dlatego rocznica przewrotu grudniowego przeszła bez należytego entuzjazmu.

W związku z tem, Nowy Rok wspotyka Litwa nax w nastroju przygnębionym.-

Memorjał Litwinów pruskich w sprawie ucisku niemieckiego.

" Na III-im Kongresie mniejszości narodowych w Genewie złożyli Litwini pruscy memorjał w sprawie ucisku, jakiego doznają w Prusach Wschodnich.

Streszczenie:

Litwini w Prusach Wschodnich mieszkają od granic północnych i wschodnich tego kraju aż do źródłowych rzek Pregoly na południu i Deiny oraz zatoki Kurońskiej na zachodzie niekiedy w odosobnionych wsiach, częściej zaś w bliskim sąsiedztwie lub całkiem osobno. Liczba mówiących jeszcze poltowsku wynosi 50 tys. ludzi. Atoli jest jeszcze wielu takich Litwinów, którzy nauczyli się języka litewskiego od swych przodków, ale już więcej się nim nie posługują. Ostatnie dane statystyki pruskiej podają, iż jedynie 20 tys. mieszkańców Prus Wschodnich posiada jezik litewski/.

Litwini są najstarszymi mieszkańcami tej części Prus Wschodnich. Świadczą o tem nazwy miejscowości aż do Alli i Deiny, dokładnie wykazując to, że czeń obstawali książęta litewscy w swych układach z niemieckim zakonem ~~kryżackim~~ rycerskim. Poza to prusko-niemieckie władze administracyjne przez dłuższy czas w ciągu XIX stulecia nazywały tę część Prus Wschodnich okręgiem litewskim.

Litwini są spokrewnieni z dawnymi Prusakami, którzy w walce przeciw pokonanemu niemieckiemu zakonowi rycerskiemu zaginęli. Poza to są oni również pokrewni do tyszon. Obydwa szczepy należą do pnia bałtyckiego, którego języki stanowią szczególną gałąź indogermańskiej rodziny językowej i mają cechy zamierz- włej starożytności.

Po zdobyciu Prus Wschodnich przez zakon rycerski stale napływali do kraju koloniści niemieccy. Później napłynęli do kraju Francuzi, w wieku zaś XVIII jeszcze jedna grupa niemiecka, Salzburgowie. Wszystkim tym przybyłym władze administracyjne okazywały pierwszeństwo wobec oddawna osiadłych Litwinów. Przybysze również spoglądali na Litwinów pogardliwiej. Wszelako mieli Litwini zawsze uczucie swego moralnej wyższości i mają je po dzień dzisiejszy. Imigracja kolonistów niemieckich odbywa się jeszcze dzisiaj. Rząd pruski sprowadza osadników z oddalonych prowincyj Niemiec do miejscowości, stale zamieszkałych przez Litwinów, którzy sami pragnęliby nabyć ziemię, ale nie otrzymują jej i przeważnie żyją nędznie.

We wcześniejszych stuleciach rząd prusko-niemiecki naogół tolerował Litwinów i nawet popierał ich kulturę. Istniały szkoły, w których wykładano po litewsku. W kościołach wygłasza- no kazania w tym języku. Ułożono śpiewniki litewskie i częściowo przetłumaczono na język litewski Biblię. Szczególnem uznaniem cieszyli się Litwini wśród uczonych i literatów. Wielce cenione język litewski, tudzież zwyczaje, obyczaje, pieśni i bajki Litwinów.

Młodzieńców litewskich słusznej postawy chętnie zaciągano do gwardji. Często podkreślano, iż przestępczość wśród Litwinów jest nieznaczna. Do gwałtownych czynów przychodzi wśród nich bardzo rzadko. Niemcy wciąż chwaliли wierność Litwinów dla państwa.

Niezadługo po wojnie w r. 1870/71 zakazano udzielania języka litewskiego w szkołach.

Nauczanie religji zostało jednak później z pod tego zakazu wyjęte. Wiele Litwinów może jeszcze dziś opowiedzieć, jak

wiele wypadło im cierpieć w dzieciństwie.

Coś w tym rodzaju działo się w kościele. Ze kapłani wyjeżdżali z kraju, by uzyskać confirmację, poświadczają jeszcze dziś różni Litwini.

Poszczególne pracownicy intelektualni wyróżniali się swą szczególną nieprzyjaznością dla litewskości. Niemiecki uszony dr. Jerzy Sauerwein, który, posiadając 43 języki, wystąpił w obronie litewskości, został w IX dziesięcioleciu ub. stulecia ostro przez nich napadnięty.

Większa część ludności niemieckiej utrzymywała jednak z Litwinami przyjazne stosunki sąsiedzkie, zwłaszcza stan chłopski i częstokroć wielcy obszarnicy i szlachta.

Gdy pomimo to język litewski w dalszym ciągu prześladowano, Litwini poczęli składać podania, w których prosili o przywrócenie nauczania dzieci w mowie ojczystej. Podania te miały dziesiątki tysięcy podpisów. Pomimo to pozostały one całkiem bez skutku.

Wola rodziców nie miała żadnego znaczenia dla prusko-niemieckiej zwierzchności. Nadto postępowano wbrew wszelkim wymaganiom pedagogiki i psychologii. Litwini nadal pozostawali analfabetami w swej mowie ojczystej. /W num. 234 z r. 1924 "Berliner Lokalanzeiger" zamieszcza wzruszający opis intelektualnego kaléczenia niemieckich dzieci w Tyrolu Południowym, którzy mają tygodniowo 4 godziny wykładu mowy ojczystej/.

Po doznanych zawodach Litwini uznali, iż należy im uciec się do samopomocy. Obok wychodzącego w Królewcu dziennika litewskiego "Kelejwis", który Litwinów nie bronił, rozpoczęto wydawać w Kłajpedzie nową gazetę. Później ukazały się w Tyłży jeszcze dwa dzienniki litewskie, których właścicielami byli wydawcy niemieccy.

Pozatem Litwini zaczęli zakładać związki. Najpierw powołano związek Biruty. Związek ten zwoływał zebrania, na których przychodziło do omawiania kwestyj narodowych. W r. 1895-ym założono litewskie towarzystwo śpiewackie, które jeszcze po dziś dzień istnieje i które niejednokrotnie urządzało w wielu miejscowościach koncerty i przedstawienia dramatyczne, ciesząc się wielką frekwencją.

W r. 1902 powołano zjednoczenie Litwinów pruskich celem rozpowszechniania druków litewskich. Później powstały mniejsze związki, m.in. związek "Spauda" dla wydawania druków.

W ósmym i dziewiątym dziesięcioleciu XIX wieku poczynają być czynne również litewskie związki polityczne. Wysyłają one litewskich przedstawicieli ludowych do reichstagu i sejmiku pruskiego.

Równoległe z ożywieniem litewskiego życia narodowego wzrastała nieprzyjaźń niemiecka przeciw Litwinom. Możliwe, iż pewne niewłaściwości ze strony litewskiej również wpłynęły podniecająco. Niemniej jednak na świętach pieśni widziano Litwinów obok Niemców. Przemówienia wygłaszano w obydwóch językach, programy były wydrukowane po litewsku i po niemiecku. Nic tu nie było takiego, coby drażniło i podżegało.

Podczas wojny światowej żadne zażalenia nie miały posłuchu. Litwini pruscy dopatrywali się wtedy w daleko idących zarządzeniach niemczenia, jakie przeprowadzano w Litwie, groźne oznaki na przyszłość i tylko niektórzy spodziewali się, iż następstwo przyłączenia Litwy do Niemiec krzewienie litewskości uzyska lepsze widoki. Pieśni litewskie śpiewano podczas wojny światowej jedynie w bardzo nielicznych kołach. Wszelako z zakończeniem wojny związki litewskie znów rozpoczęły swą działalność. Znowu zaczęły się odbywać festyny śpiewackie i ze strony niemieckiej nie ozyniono w tym względzie żadnych przeszkód.

W r. 1919 ponownie założono zjednoczenie Litwinów niemieckich z centralą w Tyłży. To zjednoczenie, mając dość sporą liczbę członków w Prusach Wschodnich i Rzeszy i szereg filij, stoi obecnie na czele ruchu narodowego Litwinów pruskich.

Na zmianę stosunków politycznych Litwini pruscy spoglądali dość obojętnie, gdyż z powodu długiej i zaciętej walki, jaką wypadło im prowadzić o swą litewskość, zatracili oni już wszelkie nadzieje.

Po zawarciu traktatu wersalskiego w związku z pewnymi wypadkami nieprzyjaźń niemiecka ponownie zwróciła się przeciwko niektórym wybitniejszym Litwinom. Jeszcze bardziej wzmogła się waśń podczas zajęcia kraju Kłajpedzkiego przez Francuzów, a nadewszystko wzrosły przeciwności po przyłączeniu tego kraju do Litwy.

Jakóż od r. 1924 rozpoczęła się naganka przeciwko wszystkiemu, co miało cechy litewskie i przede wszystkim przeciwko wszelkim publicznym demonstracjom kultury litewskiej, mia nowicie uroczystościom śpiewackim i przedstawieniom teatralnym.

Gdy 25 czerwca r. b. zjednoczenie Litwinów nadało pocztówce kilkaset zaproszeń /karty wstępu w kopertach/ na uroczystość litewską, opłaciwszy je, jako druki, znaczkami pocztowymi według ulgowej taryfy, urząd pocztowy zażądał dodatkowej opłaty. Na przedstawienia, jakie poczyniono urzędowi, odebrano odpowiedź, iż sekretarz nie powinien być karty wstępu podpisywać swym imieniem, co jednak jest całkowicie dozwolone. Niedoręczane i zwracane posyłki wskazywały, iż nakładano na nie dopłatę. Wszystko to rozmija się z prawem.

17 czerwca r. b. skierowano do odpowiedniego urzędu w Tylży listę dzieci, które miały udać się na wycieczkę wakacyjną do Litwy. W podróż miano wyruszyć 1 lipca. Atoli 2 lipca właściwy urząd w Gombinie nie miał jeszcze żadnej odpowiedzi. Zezwolenie nadeszło dopiero 4 lipca. Naturalnie, że było już zapóźno.

Gdy w jesieni 1923 r. litewskie towarzystwo śpiewackie zażądało zbiorowej wizy wjazdowej do kraju Kłajpedzkiego, władze niemieckie na prośbę tę nie przystały, pomimo, iż Litwini wydawali takie wizy towarzystwom niemieckim w kraju Kłajpedzkim. W ten sposób hamowano współudział Litwinów pruskich w ruchu narodowym.

Gdy 16 listopada 1924 r. w Kaukemen pow. Niderung urządzono litewską uroczystość śpiewacką, zebrało się wielu młodzieńców niemieckich przed domem, w którym miała się odbyć uroczystość. Młodzieńcy ci, grożąc uczestnikom uroczystości, w sposób wiecoco hałaśliwy śpiewali niemieckie pieśni narodowe, poczem, po kilkakrotnem usiłowaniu zgaszenia światła na sali, przecięli przewody elektryczne. Władze policyjne powściągały się od jakiegokolwiek interwencji, pomimo, iż kilkakrotnie się do nich zwracano.

9 sierpnia 1925 r. miała się odbyć oddawna oczekiwana litewska uroczystość śpiewacka w Nemoniunach nad zatoką Kurlandzką. Śpiewacy tylżeńscy /około 36 pań i panów/ udali się do Nemoniun statkiem. Tu na przystani oczekiwały na nich tysiące miejscowych mieszkańców. Atoli policja rzeczna nie zezwoliła na przybicie statku do tego miejsca. Salę, w której się miała odbyć uroczystość, wypełnili szczerlnie członkowie Stahlhelmu i innych organizacji. Jak pokazało się później, byli oni uzbrojeni. Gdy kilku miejscowych Litwinów usiłowało wkroczyć na salę, obito ich tak dotkliwie, iż broczyli krwią. Uroczystość nie mogła przyjść do skutku. Policja sprawców nie zaarrestowała i prokuratura nie pociągnęła ich do odpowiedzialności.

W zwalczaniu litewkości przede wszystkim bierze udział prasa niemiecka, która stopniowo wykazuje coraz większą nienawiść do żywiołu litewskiego. Dziwnym zrzędzeniem nienawiść ta w ostatnich miesiącach osłabła.

Cynizmem zda się być podstawa "Tilsiter Zeitung", który jeszcze w r. 1926 pisał, iż nie może być mowy o prześladowaniach Litwinów. Niemcy tolerują taki stan rzeczy, iż całe wsie mówią po litewsku, podczas gdy dzieciom tych wsi wyklada się w języku niemieckim wbrew wszelkim wymaganiom psychologii i pedagogiki.

Nienawiść Niemców zwraca się wogóle przeciwko użyciu języka litewskiego. Niejednokrotnie grożono osobom, rozmawiającym po litewsku. Ba, nawet urzędnicy uprawiają gnębienie mowy litewskiej. I tak, "Nauj. T. Kelejwis" w num. 35 z 1925 r. podaje, iż dwie Litwinki, matka i córka, zostały naga bywane przez urzędnika z powodu tego, iż rozmawiały po litewsku.

Osoby, które trąszczą się o krzewienie kultury litewskiej, kwalifikuje się, jako zdrajców stanu.

Zebrań, wyznaczonych w Tylży na dzień 7 sierpnia r. b. nie mogło przyjść do skutku, ponieważ porucznik ~~W~~ Bökelmann i inne osoby wymogli na właścicieli sali, aby sali swej nie wynalimowali.

Gdy w 1924 r. mieszkańcy Niemoniu przybyli na święto pieśni, znajdował się między nimi pewien mężczyzna, obity do tego stopnia, iż broczył krwią. Policja przytrzymała go i więziła w ciągu dłuższego czasu w zamiarze przesłuchania. Czy podobne postępowanie było zgodne z przepisami? Niemcom, którzy dopuścili się gwałtu na zaaresztowanym, policja nie naprzykrzała się.

Na uroczystości śpiewackiej, wyznaczonej 24 maja 1924 r. w Prokraten, położonym o dwie mile na zachód od Tylży, wzięło udział bardzo mało ludności. Jak pokazało się później, policjanta wiejskiego przestrzegano, by nie brał na niej udziału.

Urzędy pocztowe wielokrotnie zatrzymywały listy wielu znanych Litwinów i częstokroć je otwierały. Posyłkę, zawierającą widoki Litwy, całkowicie uszkodzoną. Zarządzone dośledzenie nie dało żadnych wyników.

Niejednokrotnie się zdarzało, iż z chwilą, gdy poczynano mówić przez telefon po litewsku, urząd pocztowy nakazywał używania języka niemieckiego, grożąc, iż przerwie połączenie. Do wypadków takich dochodziło w różnych urzędach państwowych. Dziś wprawdzie rozmowy w języku litewskim są dozwolone.

Przedstawiciel dziennika litewskiego stale napotykał na przeszkody, gdy wypadało mu odbyć podróż w sprawach pisma. Urzędnik, którego poprosił on o zezwolenie rozdawania gazety na rynku w Skaistgirach, wyrwał mu z rąk okazywany egzemplarz i cisnął go, wołając: "Litwini jedynie podlegają. Czego im właściwie tu potrzeba?/tu-t, zn. w Prusach Wschodnich/ W tych samych okolicznościach urzędnik w Heinrichswalde odezwał się do przedstawiciela dziennika litewskiego: "Gdzie gazeta jest drukowana? Przecież tu niema żadnych Litwinów. Idźcie sobie do Litwy.

Przed kilku laty jeden z kierowników dziennika litewskiego został osądzony za to, iż, kwalifikując czyny Niemców, użył względem nich wyrażenia "Szunibe". Rzekomy biegły orzekł, iż niemieckim odpowiednikiem wyrazu "Szunibe" jest łajdaki. W istocie jednak wyraz ten całkowicie odpowiada grekiemu wyrazowi - cynizm.

"Tilziter Zeitung" w dwóch artykułach pisało pogardliwie o przewodniczącym zjednoczenia Litwinów i oskarżyło go o zdradę stanu. Sąd, jaki zwołano w Tylży, zawiadomił obrońcę powodu, iż oskarżyciel może rościć sobie prawo do ochrony z art. 193 Kod. Karn. Atoli później cała sprawa została ze względów politycznych umorzona. Uznano, iż względem wykroczenia dalej się zastosować ustawa o amnestji. Koszta sprawy poniósł powód litewski.

W ten sam sposób dyskredytowało tego samego Litwina wobec opinii publicznej "Königsberger Allgemeine Zeitung." Zażalenie, wniesione przeciwko odpowiedzialnemu kierownikowi tego pisma, najprzód poszło w odwłokę, później zaś z wyżej wymienionych względów zostało również umorzona. Koszta sądowe znów poniósł powódca.

Jednemu z Litwinów zarzucono, iż w stanie nietrzeźwym pogardliwie odzywał się o niemieckim hymnie narodowym. Sąd skazał go na kilkutygodniowe więzienie. Jako główny świadek oskarżenia wystąpił człowiek, który zazwyczaj z zacieklą nienawiścią odzywał się o Litwinach. Prawdopodobność jego z tego względu była wielce wątpliwa. Litwin, który był obecny podczas tego zajścia, został przesłuchany dopiero na rozprawie apelacyjnej. Stanowczo zaprzeczył on, jakoby oskarżony miał obrazić naród niemiecki.

Prusy Wschodnie nie mają ani jednej szkoły, w której wykład dla dzieci litewskich odbywałby się w języku litewskim. Wręcz przeciwnie, w szkołach częstokroć mówi się o języku litewskim w sposób wielce pogardliwy. Jako przykład można przytoczyć wypadek w jednym ze średnich zakładów naukowych w Tylży, gdzie dziewczynkę z litewskiego domu kajano za niedostateczną znajomość języka niemieckiego. Rodzice nie wazą się żądać wykładów w języku litewskim w obawie, iż żądania te narażą ich dzieci na przykrości.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, iż Kościół głosi ludzom słowo Boże w języku ojczystym. Wszelako w wielu miejscowościach, zamieszkałych przez Litwinów, bardzo rzadko odbywają się kazania w języku litewskim, zaś niektóre z tych miejscowości wcale ich nie mają. Cała kraina litewska dokoła Gilgi na żądanie, wystosowane do konsystorza, uzyskała kapłana, który wygłasza kazania wielce niepoprawną litewszczyzną. W innych miejscowościach kapłani również posiadają język litewski tylko od biedy.

W miejscowości Pokraten w powiecie Niderung zawieszono kazania w języku litewskim. Gdy w 1924 r. wystosowano prośbę do konsystorza w Królewcu o przywrócenie kazań, policjant wiejski, niedługo po wystosowaniu tej prośby odwiedził szereg petentów, dopytując się ich, czy istotnie prośbę ową podpisali. Niebawem w dziennikach ukazały się notatki, powiadające, iż jakoby wiele podpisów zostało sfałszowanych. Wiadomość ta była całkiem zmyślona. Zachowanie się władz kościelnych, które się w tem wszystkim objawiło, wywołało panikę wśród petentów i wykazało, iż konsystorz przeciwny jest temu, by słowo Boże głoszone w języku ojczystym.

Przeгляд sytuacji litewskiej mniejszości narodowej w Prusach Wschodnich wskazuje, iż ludność niemiecka nie żywi nienawiści do Litwinów. Rozniecają ją raczej pewne urzędy. W ten sposób doraz bardziej wzmaga się w Niemczech dążność do tego, by zniweczyć język i obyczaje litewskie.

Wszystkie środki zostają uznane za słuszne, gdy chodzi o to, aby wszystko, co tyczy Litwinów, lub co pochodzi z Litwy, przedstawić, jako rzecz godną pogardy. Krzewienie języka litewskiego i kultury litewskiej piętnuje się, jako ideę wszechlitewkości i zdradę stanu.

To, co Niemcowi ze względu na jego niemieckość poczytuje się za największą zasługę, Litwinowi ze względu na jego litewskość poczytuje się za przestępstwo.

Dawniejsza niemiecka tolerancja wobec Litwinów coraz bardziej objawia się, jako przekonanie, iż chodzi jedynie o to, aby zapewnić niemieckim uczonym materiał dla studjów etnograficznych nad wymierającym narodem. Żywotność kultury litewskiej pobudza do ostrego jej zwalczania. Dążność Litwinów do samostannego bytu napotyka wzrastającą nieprzyjaźń. /możliwe, iż dążność do zniweczenia żywiołu litewskiego jest skutkiem rozczarowania z powodu wyniku wojny zwłaszczą, co do Litwy. Różni Niemcy spodziewali się, iż uczynią z Litwy niemiecką prowincję/.

Zwalczając litewskość, Niemcy powołują się na to, iż żywioł litewski jest niebezpieczny dla kultury niemieckiej. Dowodu jednak nieprzyjaznego i niebezpiecznego dla państwa postępowania Litwinów pruskich jak dotąd je-

szcze nie przytoczono. Trwająca stulecia sława wierności litewskiej dla państwa nie została zachwiana. Obok twierdzenia, iż Litwini pruscy są niebezpieczni, coraz częściej podkreśla się, iż Prusy wschodnie wogóle mają bardzo niewiele Litwinów, którzy nadto nie już nie chcą wiedzieć o kulturze litewskiej, i że w ten sposób nie może być żadnej mowy o litewskiej mniejszości narodowej w Prusach.

Wywiad "Hartungsche Zeitung" z Voldemarą -
rasem w sprawie optantów kłajpedzkich

Korespondent pruskiej "Hartungsche Zeitung" uzyskał ostatnio u premiera Voldemarasa wywiad w sprawach optantów kłajpedzkich:

Litwa uważa kwestję wileńską za otwartą. W rokowaniach z Polską sprawę wileńską wypadnie wykluczyć. Przeciwnictwa litewsko-polskie były winne temu, iż rokowania gospodarcze pomiędzy Litwą a Niemcami nie przysły do skutku. Obecnie należy się spodziewać na rychłe zerwanie układu zwłaszcza ze względu na to, iż Litwa świadoma jest, iż położenie jej między dwoma wielkimi krajami, Rosją i Niemcami, wymaga porozumienia z ostatnim krajem. Kraj Kłajpedzki powinien być pośrodkiem między obu państwami. Co się tyczy osób, które optowały w kraju Kłajpedzkim na rzecz Niemiec, wypadło im - według zawartej umowy - w ciągu dwóch lat po złożeniu opcji opuścić kraj Kłajpedzki. Liczba optantów była jednak tak wielka, iż realizacja umowy przyprawy w kraju Kłajpedzkim upłynął, jeszcze w nim pozostają; pomimo to rząd litewski uważa, iż nie Litwa, lecz Niemcy powinny zabiegać o ewentualną zmianę postanowień umowy. Rząd litewski już w maju komunikował rządowi niemieckiemu, iż liczba optantów wypadła większa, niż się spodziewano i wobec tego gotów on jest rokować z rządem niemieckim co do usunięcia trudności, które mogłyby nastąpić rządowi niemieckiemu imigracja tak znacznej liczby optantów. Na wymienione przedstawienia nie otrzymano jednak aż do wczoraj wogóle żadnej odpowiedzi i zresztą do dziś dnia rząd niemiecki nie nadesłał rządowi litewskiemu swych propozycji w tej sprawie. Przeto rządowi litewskiemu wypada uznać, iż sprawa ta nie przyprawia Niemcy o żadne trudności i że im bynajmniej nie chodzi o zmianę umowy o optantach.

Pozostaje dalej sprawa usuwania ze stanowisk kolejowców i urzędników partowych. Kolejowcy, jako urzędnicy państwowi, powinni posiadać język litewski. Co do usuwania ze stanowisk urzędników partowych, w sprawie tej ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

Wybory do Sejmu odbędą się dopiero wówczas, gdy referendum zmieni Konstytucję. Co do wyniku referendum, optymistycznie się na to zapatrywać trzeba.

Rząd nie ma żadnego powodu prowadzić rokowania z opozycyjnymi stronnictwami w sprawie zawarcia koalicji.

Odroczenie posiedzeń Sejmiku Kłajpedzkiego.

Gubernator kłajpedzki odroczył posiedzenie Sejmiku Kłajpedzkiego do 25 stycznia.

Na tle tego rozporządzenia wyniknąć może konflikt między Sejmikiem a gubernatorem, podobny do konfliktu w roku ub., który zakończył się rozwiązaniem Sejmiku. Na zasadzie statutu gubernator ma prawo odroczyć tylko sesję nadzwyczajną, obecna zaś sesja jest sesją zwyczajną.

K R O N I K A. a/Zagraniczna.

W sprawie rokowań litewsko-niemieckich. Rokowania dyplomatyczne pomiędzy Niemcami a Litwą posunęły się tak dalece, iż spotkanie pomiędzy min. Stresemannem a premierem Voldemarąs będzie mogło dojść wkrótce do skutku. Rozmowa między min. Stresemannem a premierem Voldemarąs ma się odbyć w drugiej połowie stycznia w Berlinie. Przedmiotem rozmowy mają być sprawy gospodarcze, a przede wszystkim sprawa traktatu handlowego, umowa co do rybołówstwa i umowa graniczna.

Dokoła przyszłych rokowań polsko-litewskich. W kowieńskich kołach politycznych była żywo komentowana wiadomość o przyjeździe do Kowna przedstawiciela Ligi Narodów, którego zadaniem ma być przyspieszenie rokowań polsko-litewskich w myśl rozstrzygnięcia, powziętej przez Radę Ligi Narodów.

Według informacji litewskich kół urzędowych, termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze nieokreślony. Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu, lecz dopiero późną wiosną. Premier Voldemaras przede wszystkim chce przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej, zawierający zwrot, ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównym zagadnieniem polityki litewskiej.

Koła polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Koła te podnoszą zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje w dalszym ciągu istnienie band na linii demarkacyjnej. Koła kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzać, że znowu jakiś oddział partyzancki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych.

Pozatem zaś Ministerstwo Spraw Wewn. Litwy ogłasza, że ruch emigracji litewskiej w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas miały być nie otwarte, oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich, z pośród których dopiero dwóch miało być uwolnionych. Z powyższych powodów koła litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardziej pojednawczego. Atmosfera pojednawcza, wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

Sowiety a rokowania polsko-litewskie. Rząd sowiecki w związku z mającymi się odbyć rokowaniami polsko-litewskimi postanowił podobno wyrzucić na Litwę presję w kierunku jaknajwiększej nieustępliwości.

W związku z tem zaszachowano Litwę z jednej strony zjazdem komunistów litewskich w Mińsku, z drugiej zaś - wzmożoną agitacją komunistyczną.

W Kownie krążyły ostatnio pogłoski, że rząd litewski nieoficjalnie interwenjował w tej sprawie u przedstawiciela Sowieców, wskazując na fakt, iż zjazd komunistów litewskich w Mińsku może mieć niepożądane skutki dla przyszłych stosunków litewsko-sowieckich. Przedstawiciel Sowieców Arosiew miał oświadczyć, iż przyszłe stosunki Litwy z Rosją zależą bardziej od linii polityki litewskiej podczas mających się odbyć rokowań z Polską, aniżeli od zjazdu komunistów litewskich. Ostatnie opuszczenie Kowna przez przedstawiciela E.S.S.R., który wyjechał do Moskwy, wywołało w szeregach litewskich przekonanie, iż chodzi tu o ostateczne ustalenie programu postępowania Rosji w związku ze zbliżaniem się rokowań z Polską.

Do Moskwy przybył ostatnio z Kowna przedstawiciel sowiecki przy rządzie litewskim Arosiew i dwukrotnie konferował z

K R O W I K A, w Warszawie

W sprawie rokowań litewsko-polskich... K i o h. Rokowania dyplomatyczne pomiędzy Niemcami a Litwą po-
szły się tak dalece, iż spotkanie pomiędzy nimi, straszenie
a premierem Voldebrunem będzie mogło dojść wkrótce do skutku,
rozмова między ministrem Strassemanem a premierem Voldebrunem ma się
odbyć w drugiej połowie stycznia w Berlinie. Przedmiotem rozmów-
wy mają być sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem sprawa trak-
tatu handlowego, umowa o dyktando i umowa graniczna.

Dokąd przysiężnych rokowań... W kowieńskich kołach politycznych była żywo komentowana wiadomo-
ść o przyjeździe do Kowna przedstawicieli litewskich, które-
go zadaniem ma być przysiężenie rokowań polsko-litewskich w
myśl rozstrzygnięcia powziętej przez Radę litewskich narodów.

Według informacji... Rokowań polsko-litewskich jest jeszcze nieokrzesany. Kowia-
niekie są zdania, że rokowania z Polakami rozpoczną się nie w
styczniu, lecz dopiero późną wiosną. Premier Voldebrun przedo-
wazył sobie przed rozpoczęciem projektu o zmianie ustawy konstytucyjnej
cyjnej, zawierający projekt ogłoszenia Wilno stolicą Litwy, aby
przez przyjeździe jego projektu zadokumentować, że Litwa nie ma
żadnych warunków wyprzedzić się Wilno i że przysiężenie
tego miasta ma pozostać nadal głównym zadaniem polityki li-
tewskiej.

Koła polityczne Kowna oceniają... Kowia-
niecki rokowań polsko-litewskich. Koła te podnoszą zarząd prze-
ciwko Polakom, że rząd polski toleruje w dalszym ciągu istnie-
nie band na linii demarkacyjnej. Koła kowieńskie są zdania, że
Polacy naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu
litewskiego ma stwierdzić, że znów jakiś oddział partyzancki
polaki dokonali rękoma napadu na jedną z wioszek pogranicznych

Pozatem zaś... emigracji litewskiej w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu
przez Polaków. Dależ zarządy dotychczas szkoły litewskich na Wilnie
szczytnie, które dotychczas miały być nie otwarte, oraz sprawy
organizacyjnych przez władze polskie kasy litewskich, z poster-
ktowych dopiero dwóch miało być wzniesionych. Z powyższych powo-
dów koła litewskie uważają, że narazie nie mogą sądzić stanowia-
nie bardziej pojedynczego. Atmosfera pojedynczego, wytworzonego po
rozkumania genewskiego, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego
go też nadobudzące rokowania należy traktować pessimistycznie.

Sowiety rokowań... a k i o. Rząd sowiecki w związku z mającymi się odbyć rokowa-
niami polsko-litewskimi postanowił podobno wyrzucić na Litwę
prześwyt kierunku tajemniczej nieustępliwości.

W związku z tem... W związku z tem zaszczytowano Litwę z jednej strony
zjazdem komunistów litewskich w Mińsku, z drugiej zaś - wznoszą-
no agitację komunistyczną.

W Kownie krąży... W Kownie krąży ostatnio pogłoski, że rząd litewski
nieoficjalnie interweniował w tej sprawie u przedstawicieli so-
wietów, wskazując na fakt, iż zjazd komunistów litewskich w
Mińsku może mieć niepożądane skutki dla przysiężnych stosunków li-
tewsko-sowieckich. Przedstawiciel Sowietów Arasiew miał oświad-
czyć, iż przyzwanie stowarzyszenia litewskiego z jednej strony od
litewskiej polityki podczas mających się odbyć rokowań z Pol-
akami, aniżeli od zjazdu komunistów litewskich. Ostatnie oparzenie
nie Kowna przez przedstawiciela E. S. R., który wyjechał do Mos-
kwy, wywołało w szeregu litewskich przekonanie, iż chodzi tu
o ostateczne ustalenie programu gospodarczego Litwy w związku
ze zblizaniem się rokowań z Polakami.

Do Moskwy przybył... Do Moskwy przybył ostatnio z Kowna przedstawiciel so-
wietki przy radzie litewskim Arasiew i wkrótce kontynuacji so-

komisarzem Cziczerinem w sprawach interesujących jego placówkę. W szczególności omawiane były przygotowania do rokowań polsko-litewskich.

Sfery kowieńskie a rokowania z Polską. Według pewnych, nieoficjalnych sfer kowieńskich, postawić winna Litwa podczas rokowań z Polską warunki następujące:

Polska ma wycofać wojska z linii demarkacyjnej; Polska ma wycofać organizacje emigrantów politycznych w głąb kraju; straż graniczna polska ma być w ten sposób zreorganizowana, aby wszelkie przekroczenia granicy z Polski na Litwę były nie możliwe; Litwa ma od Polski zażądać odszkodowania. Odszkodowanie ma być zapłacone w ten sposób, jak je wypłaciły Litwie Niemcy, za pobyt oddziałów wojskowych, wracających z wojny światowej.

Wywiad P.A.T.-nicznej z Voldemarąsem. Korespondent P.A.T. p. Oryng uzyskał w dn. 7. I. r. b. wywiad z premierem Voldemarąsem w sprawie przyszłych rokowań polsko-litewskich:

W sprawie terminu rokowań polsko-litewskich rząd litewski oczekuje propozycji polskich, które zostały mu zapowiedziane w okresie świąt Bożego Narodzenia. Odnosnie do programu ewentualnych pertraktacji, niepodobna narazie wskazać, jakie sprawy mogłyby być załatwione na początku, gdyż, jeżeliby stały się one już dziś tematem dyskusji publicznej, w takim razie uniemożliwiłoby to wogóle rozpoczęcie rokowań. Wszystkie najdrobniejsze nawet sprawy są w tej lub innej mierze związane z zagadnieniami politycznymi.

Wchodzi między innymi w grę załatwienie sprawy rewindowanego odszkodowania pieniężnego za straty poniesione przez Litwę przez zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego. Jeżeliby jednak Polska nie chciała, lub też uważała za niepotrzebne rozmowy o sprawie wileńskiej, to nawet wówczas możnaby podjąć rokowania w sprawach, dotyczących technicznego współżycia obu narodów. Tak nprz. sprawa nawiązania stosunków handlowych jest realną, albowiem niema przeszkód w nabywaniu nafty i węgla polskiego, lub manufaktury łódzkiej. Natomiast niemożliwe jest dopuszczenie towarów z Wileńszczyzny na rynki litewskie. Również obrót pocztowy z Polską byłby możliwy, gdyby z obrotu tego wyłączono Wileńszczyznę. Przyjmowanie bowiem przez pocztę litewską listów, adresowanych do Wileńszczyzny, byłoby wyrażeniem zgody Litwy na granice wykreślone przez Radę Ambasadorów, mogłyby być też nawiązane dość rozległe stosunki natury technicznej między Litwą a Polską, gdyby z dobrodziejstw ewentualnych umów wyłączono Wileńszczyznę.

- Czy premier litewski nie uważa za konieczne doprowadzenie do uspokojenia roznamietnionej opinii publicznej celem wytworzenia przychylniej atmosfery dla przyszłych rokowań i w tej mierze bezpośrednia wymiana informacji między PAT a a litewską agencją telegraficzną. Byłaby możliwa i pożądana? - "Sprawa ta, jak i inne drobne sprawy, mogłaby być załatwiona w drodze przyszłych pertraktacji. Narazie byłaby wystarczającą dobrą wolą ze strony kierowników opinii publicznej."

- Czy dawne, bliskie stosunki, jakie łączyły Polskę i Litwę, nie powinny być brane pod uwagę we wznowieniu stosunków między obu krajami, zwłaszcza, że wielokrotnie potwierdzana unja nie była do tej pory przez żadną ze stron wypowiedziana? - "Ciągłość historyczna stosunków polsko-litewskich jest całkowicie przerwana i Litwa do niej nawrócić nie chce. W polityce swej Litwa nie będzie się opierała ani na historycznych dokumentach ani na prawnych, lecz wysuwa ważne w polityce słowo "interes państwa"; nie rewindkuje swoich historycznych granic i uważa unję za zlikwidowaną przez całkowitą inkorporację Litwy do Polski jeszcze przed rozbiorem."

Po wojnie światowej państwo litewskie powstało tak samo zresztą, jak i Polska - drogą rewolucji, i nasze interesy i pretensje do Wilna są dyktowane interesami państwa i oparte są na prawach moralnych.

Nikt nie pragnie tak dobrych stosunków z silną Polską, jak Litwa. Otoczona z trzech stron przez silnych sąsiadów, Litwa pragnęłaby widzieć Polskę silną, bo jej siła w dużym ~~st~~ stopniu decyduje o istnieniu Litwy.

- Czy premier Voldemaras przewiduje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską? - "Litwa przyjmie posła polskiego, ale tylko w Wilnie.

b/Kronika wewnątrz rządu.

O d e z w y a n t y f a s z y s t o w s k i e . W gminie szyrwinckiej zostały rozrzucone w nieznaczonej ilości odezwy socjal, demokratyczne, nawołujące ludność do zbrojnego oporu w stosunku do ściągających podatki urzędników litewskich i policji, gdyż ściągane pieniądze idą na utrzymanie "zdrajców mas pracujących z Voldemaraszem na czele". W związku z rozrzuconymi odezwami został aresztowany w Szyrwintach pranas Masiunas, który rzekomo współdziałał w kolportowaniu odezw. Sledcze władze litewskie stwierdziły jakoby, iż transport odezw nadszedł pocztą z Kowna i podjęty był przez Masiunasa. Fakt powyższy wskazuje, iż odezwy antyrządowe są kolportowane nie z zewnątrz, jak to twierdzi rząd litewski, ale są drukowane w samym Kownie.

W Kownie w dniach ostatnich policja litewska na polecenie prefektury dokonała prawie we wszystkich drukarniach kowieńskich rewizji, szukając antyrządowej bibuły socjal-demokratycznej. Rewizje te zostały przeprowadzone w związku z tem, iż organa sledcze skonstatowały, że odezwy antyrządowe, nawołujące do obalenia faszystowskiego rządu Voldemarasa, które w setkach tysięcy egzemplarzy zostały rozrzucone w Marjampolu, Kownie, Wilkomierzu, Onkszcie, Poniewieżu, Jeziorosach i t.d. były wysłane z Kowna.

Narazie poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

Na terenie Kowna, według dotychczas nadeszłych do Wilna danych, został aresztowany Kazimierz Czudis, którego władze litewskie podejrzewają o współdziałanie w drukowaniu odezw.

Według informacji, jakie udało się nam uzyskać od przebywających w Wilnie emigrantów litewskich, Czudis do partji socjal, demokratycznej nie należał i w kołach politycznych nie był znany.

Według nadeszłych z Litwy wiadomości, w tych dniach z polecenia władz kowieńskich centralnych, policja litewska dokonała masowych aresztowań w szeregu miejscowości, jak w pasie przygranicznym, tak i w głębi kraju.

Aresztowania we wszystkich zakątkach Litwy wskazują, iż rząd litewski oddawna przygotowywał się do zadania ostatecznego ciosu opozycji.

Ze wszystkich stron Litwy dochodzą wiadomości o aresztowaniach socjalistów litewskich. Partja ta podlega takiemu prześladowaniu, że aresztowują nie tylko członków partji socjalistycznej, ale też i ich rodziny. Policja zęca się nad aresztowanymi - oskarżając ich o działalność przeciwko rządowi.

T e r r o r w s t o s u n k u d o o p o z y c j i . W dalszym ciągu na całej Litwie odbywa się usuwanie urzędników, podejrzanych o nielojalność względem Voldemarasa. Przeważnie usuwani są urzędnicy, należący do partji chrz.-demokratycznej. Na ich miejsce są wysuwani ludzie Voldemarasa. Większość urzędów dotychczas była obsadzona przez chrz.-demokratów, to też zmiany na stanowiskach potrwać jeszcze przez dłuższy czas.

S k a z a n i e p i ę c i u P o l a k ó w w K o w n i e . Sąd wojenny w Kownie rozpatrywał sprawę pięciu Polaków, oskarżonych o zdradę główną. Dwóch głównych oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, trzech zaś pozostałych na 1 do 3 lat ciężkiego więzienia.

Którzy nie przynieśli tak dobrych skutków, a mimo to...
...Gdy premier Voldemars przewidywał rozwiązanie...
...Litwa przynajmniej z Polakami? Litwa przynajmniej...
...tylko w Wilnie.

Włocławek wewnętrzny

W dniu 13 stycznia 1918 r. Włocławek...
...Wydział wyznaczył komisję...
...zobowiązanie do...
...w sprawie...
...przewidywanie...
...zobowiązanie...
...w sprawie...
...przewidywanie...

W dniu 13 stycznia 1918 r. Włocławek...
...Wydział wyznaczył komisję...
...zobowiązanie do...
...w sprawie...
...przewidywanie...
...zobowiązanie...
...w sprawie...
...przewidywanie...

Wydział Litwy wyznaczył komisję do badania...
...niezależności...

W dniu 13 stycznia 1918 r. Włocławek...
...Wydział wyznaczył komisję...
...zobowiązanie do...
...w sprawie...
...przewidywanie...
...zobowiązanie...
...w sprawie...
...przewidywanie...

W dniu 13 stycznia 1918 r. Włocławek...
...Wydział wyznaczył komisję...
...zobowiązanie do...
...w sprawie...
...przewidywanie...
...zobowiązanie...
...w sprawie...
...przewidywanie...

W dniu 13 stycznia 1918 r. Włocławek...
...Wydział wyznaczył komisję...
...zobowiązanie do...
...w sprawie...
...przewidywanie...
...zobowiązanie...
...w sprawie...
...przewidywanie...